

JERZY FLAGA

ŻYCIE RELIGIJNE KORPORACJI RZEMIEŚLNICZYCH W DAWNEJ POLSCE

Jedną z instytucji, która odgrywała ważną rolę społeczną w średniowieczu i w okresie staropolskim, były korporacje rzemieślnicze znane powszechnie pod nazwą cechów. Cechy miały do spełnienia dwa zadania czy – mówiąc inaczej – dwa cele, których doniosłość, a zwłaszcza ich realizacja jest ciągle przedmiotem dociekań naukowych. Pierwszym podstawowym celem, dla którego cechy zostały powołane, była reglamentacja określonej gałęzi produkcji czy – mówiąc inaczej – rozwijanie i pielęgnowanie odpowiednich zawodów. W praktyce sprowadzało się to do zapewnienia swoim członkom ochrony wobec konkurencji, dbanie o jakość własnych wyrobów, zachowanie odpowiedniej pozycji w społeczności lokalnej oraz zabezpieczenie przed wykorzystywaniem ze strony stowarzyszeń kupieckich. Drugim natomiast celem, realizowanym do pewnego stopnia równoległe z pierwszym, było rozwijanie i pogłębianie życia religijnego swoich członków oraz dbanie o ich poziom moralny. Dokonywano tego poprzez organizowanie odpowiednich nabożeństw i różnego rodzaju praktyk dewocyjnych oraz udzielanie stosownych pouczeń i napomnień odnośnie do postępowania zarówno na forum zewnętrznym, oficjalnym, jak też w życiu codziennym, prywatnym, osobistym.

Mając to na uwadze, postanowiłem przyjrzeć się nieco bliżej temu zagadnieniu. Wprawdzie problematyka związana z cechami była już przedmiotem badań i ma odpowiednią literaturę, to nie można powiedzieć, iż została już do końca rozpoznana, a tym bardziej wyczerpana¹. Zakresowo jest ona tak

Prof. dr hab. JERZY FLAGA – Katedra Historii Administracji WPPKiA KUL; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Literatura na temat cechów jest tak bogata, że nie sposób jej tutaj przywoływać, zresztą nie ma takiej potrzeby. Względnie pełne jej zestawienie do połowy lat osiemdziesiątych XX w.

bardzo szeroka, że można ciągle do niej powracać i na nowo ją podejmować, zwłaszcza jeśli chodzi o życie religijne korporacji. Tym bardziej, że aspekt ten nie był dotychczas zasadniczo przedmiotem oddzielnych badań, a jak pokażą rozważania, zasługiwał na to w pełni. Zresztą, jak to podkreśliłem w poprzednim artykule², badania nad cechami stanowią wyjście naprzeciw jednemu z ważnych postulatów, jaki głosi współczesna historiografia, i to nie tylko polska, lecz także światowa. Domaga się ona sięgania w badaniach historycznych do małych grup i wspólnot społecznych. Korporacje rzemieślnicze są właśnie tego typu grupami, można powiedzieć klasycznymi i wzorcowymi, które należy badać metodami proponowanymi i stosowanymi współcześnie w naukach humanistycznych, w tym zwłaszcza historycznych.

Badane zagadnienie przedstawię na wybranych przykładach zaczerpniętych ze źródeł i opracowań odnoszących się do różnych cechów i dotyczących różnych okresów. Mówiąc o różnych okresach, oczywiście mam na myśli epokę Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Nie będę interesował się cechami w XIX i XX w., organizacje rzemieślnicze z tego okresu, poza samą nazwą, miały niewiele wspólnego z korporacjami cechowymi z czasów średniowiecza i epoki staropolskiej, które – jak wiadomo – przestały istnieć ostatecznie na początku XIX w.

Całość życia cechowego była regulowana przez odpowiednie statuty, które określały strukturę, właściwe formy organizacyjne i zasady funkcjonowania korporacji. Nie będę rozwijał tutaj szerzej tego zagadnienia, gdyż zostało ono omówione we wspomnianym już artykule. Przypomnę jedynie, iż nadawanie odpowiednich form życiu społecznemu poprzez statuty organizacji cechowych było wygodne dla wszystkich typów władz publicznych – miejskiej, państwowej, dominialnej, które dzięki temu miały łatwiejszą możliwość kontrolowania ich i wpływania na ich funkcjonowanie i działalność.

Na wstępie trzeba zauważyć, że pod względem organizowania nabożeństw i praktyk oraz życia religijnego cechy były bardzo zbliżone do innej powszechnie występującej w tym czasie instytucji, jaką były stowarzyszenia religijne zwane bractwami lub z łacińska – konfraterniami³. Z tej to właśnie

podał Czesław Strzeszewski w haśle pt. *Cechy*, zamieszczonym w *Encyklopedii katolickiej* (t. II, Lublin 1985, kol. 1376-1379).

² Por. poprzedni artykuł poświęcony zagadnieniom związanym z organizacją i funkcjonowaniem cechów (*Formy organizacji i funkcjonowania korporacji rzemieślniczych w dawnej Polsce*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grzeszkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R. G. Hałas, K. Wiak, Lublin 2006, s. 535-555).

³ Literatura na temat samych bractw religijnych i ich praktyk dewocyjnych jest już

racji niektórzy badacze zaliczają obie te instytucje do wspólnej kategorii stowarzyszeń religijnych, które miały dbać o rozwój życia religijnego swoich członków⁴. Mamy także przykłady, że niekiedy cechy były utożsamiane lub wprost nazywane bractwami. Ilustrację tego stanowi cech krawców w świątyni bernardyńskiej w Kownie. Ponieważ opiekował się ołtarzem Niepokalanego Poczęcia NMP i odprawiał przy nim swoje nabożeństwa, dlatego był nazywany bractwem Niepokalanego Poczęcia NMP⁵.

Mówiąc o praktykach i życiu religijnym cechów, należy zauważyć, iż ważny problem stanowił fakt sumienności w wypełnianiu obowiązków religijnych i stopień gorliwości w rozwijaniu tego życia, i to zarówno przez poszczególne korporacje, jak też przez pojedynczych członków. Tutaj jednakże pomijam to zagadnienie, gdyż nie mieści się ono w koncepcji obecnego artykułu. W prezentowanych rozważaniach pragnę skoncentrować się wyłącznie na formach zewnętrznych, typowych dla wszystkich wspólnot korporacyjnych.

Jak dowodzą badania przeprowadzone dla cechów w Przemyślu, nierzadko korporacje przyjmowały i czyniły swoimi statuty korporacji istniejących w innych miastach lub rozciągały nad nimi swoją zwierzchność⁶. Piszę o tym dlatego, gdyż takim postępowaniem cechy przypominały sposób funkcjonowania bractw religijnych i występujące w nich zjawisko agregacji. Przypomnijmy, że obok poszczególnych bractw istniały także arcybractwa o takich samych wezwaniach i celach (występowały w bardziej znaczących ośrodkach lub legitymowały się najwcześniejszą metryką powstania), do których agregowano pojedyncze konfraternie tej samej kategorii rozsiane po kraju. Dzięki temu bractwa te uzyskiwały takie same przywileje i prawa, jakie posiadało dane arcybractwo. A więc jest to, obok sygnalizowanego już wcześniej życia

wyjatkowo bogata. Nie ma potrzeby przywoływania jej tutaj. Pewnego rodzaju podsumowanie w tym zakresie stanowi moje studium: *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004.

⁴ E. W i ś n i o w s k i, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, w: *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, t. I, Kraków 1966, s. 359; t e n ż e, *Kościół na ziemiach polskich w średniowieczu*, w: M. D. K n o w l e s, D. O b o l e n s k y, *Historia Kościoła 600-1500*, t. II, Warszawa 1988, s. 462; ks. J. R. M a r c z e w s k i, *Życie religijne w średniowiecznych cechach rzemieślniczych Lublina w świetle ich najstarszych statutów*, w: *Średniowieczny Kościół polski. Z dziejów duszpasterstwa i organizacji kościelnej*, red. ks. M. T. Zahajkiewicz, S. Tylus SAC, Lublin 1999, s. 59-85.

⁵ *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. ks. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 151.

⁶ Ks. C z. R z e s z u t e k, *Życie religijne przemyskich cechów rzemieślniczych zwłaszcza w XVIII wieku*, Lublin 1973, mps w Archiwum KUL, s. 17, 21.

religijnego, kolejna cecha łącząca obie instytucje. Prawdopodobnie; podobieństw tego rodzaju można by dopatrzeć się znacznie więcej, ale to nie wchodzi w zakres obecnych rozważań.

Charakter wyznaniowy cechów sprawiał, że często nie przyjmowano do nich osób o innych przekonaniach religijnych czy też członków innych wyznań chrześcijańskich. Zachodziły tu jednak pewne różnice, jeśli chodzi o poszczególne miasta i ośrodki. Na przykład cechy lwowskie i przemyskie były pod tym względem bardziej tolerancyjne niż cechy krakowskie⁷.

Wśród autorów nie ma pełnej zgody co do tego, jakie znaczenie i miejsce zajmowały praktyki religijne w życiu cechów. W przekonaniu jednych zadania religijne przewidziane przez statuty cechowe miały pozostawać na dalszym planie, dopiero na czwartym miejscu, i to łącznie z obowiązkami zawodowymi, wojskowymi i towarzyskimi (po strukturze wewnętrznej, czasie, trybie i warunkach szkolenia zawodowego, wytwórczości i pracy)⁸. Według innych właśnie względy czysto religijne były głównym czynnikiem, który przyczynił się do powstania cechów. Miało to znaleźć swój wyraz także w statutach, które im są starsze, tym więcej miejsca poświęcają przepisom religijnym⁹. W obecnych rozważaniach pragnę, przedstawiając konkretne przejawy i praktyki religijne, pokazać, jakie miejsce zajmowały one faktycznie w życiu cechów. Pozwoli to zorientować się, która z powyższych opinii ma większe prawdopodobieństwo i jest bliższa prawdzie.

Zaliczanie bractw i cechów do wspólnej kategorii stowarzyszeń widoczne jest także w nazewnictwie, jakie stosowano wobec nich w źródłach i literaturze. Wprawdzie rzadko, ale zdarzały się przypadki, że cechy noszące łacińską nazwę *contubernia* (w l. poj. *contubernium*), były określane mianem *fraternitates* lub *confraternitates*, właściwym dla bractw religijnych. Stosowali to najczęściej autorzy źródeł kościelnych, zwłaszcza akt wizytacji biskupich, ale używano ich również w dokumentach cechowych¹⁰. Niewątpliwie jednym z powodów takiej zamiany nazw były owe praktyki dewocyjne. Wizyta-

⁷ Ks. B. K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne” 10(1967), nr 1-2, s. 307-308; S t r z e s z e w s k i, *Cechy*, kol. 1376-1379; P. P. G a c h, *Krakowskie prawodawstwo cechowe w XV, XVI i na początku XVII stulecia*, „Roczniki Humanistyczne” 48(2000), z. 2. [Cursus Mille Annorum. Prace ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Wiśniowskiemu], s. 145-164; M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 59.

⁸ G a c h, *Krakowskie prawodawstwo*, s. 159.

⁹ K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 307.

¹⁰ Fakt taki miał np. miejsce w odniesieniu do cechu piekarzy w Lublinie (M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 63, przypisy 10).

torzy, sugerując się – jak można przypuszczać – owymi praktykami, nadawali cechom określenie *confraternitates*, nie wnikając w to, że jest to inny typ stowarzyszenia. Pewne zamieszanie wprowadzały tutaj także licznie występujące w średniowieczu bractwa stanowe rolników (*agricolarum, colonorum*) o cechach typowych dla bractw dewocyjnych, a określane łacińską nazwą *contubernium*¹¹. Nigdy natomiast nie stosowano, jak się wydaje, do cechów dwu innych określeń, które były używane w odniesieniu do bractw, a mianowicie: kongregacje (*congregationes*) i sodalicje (*sodalitates*), posługiwano się natomiast określeniem łacińskim: *societas*. Nazwy takiej użyto np. w przywileju z 8 marca 1569 r. wydanym na sejmie w Lublinie przez króla Zygmunta Augusta dla cechów w Opolu Lubelskim. Dosłowny tekst brzmiał: *societates seu contuberniis alias cechow*¹².

Cechy, podobnie jak bractwa, pozostawały prawie zawsze związane z kościołami. Były to świątynie parafialne lub zakonne, w których posiadały własne kaplice lub altarie poświęcone ich patronom. Z reguły miały nad nimi także prawa patronackie. Jeśli jakiś cech nie miał własnego ołtarza, to wówczas opiekował się ołtarzem głównym, a gdy było to z jakiegoś powodu niemożliwe, to jednym z ołtarzy znajdujących się w kościele. Opiekę nad ołtarzami korporacje dzieliły nie rzadko z bractwami religijnymi lub między sobą, tzn. kilka cechów miało pieczę nad tym samym ołtarzem¹³. Można przywołać bardzo wiele miejscowości, w których cechy posiadały własne kaplice (oratoria) lub ołtarze, najczęściej przez nie same fundowane, przy czym w grę wchodziły wszystkie rodzaje kościołów, a więc mogły to być katedry, kolegiaty, kościoły parafialne i klasztorne. Tak było w przypadku cechów istniejących w Przemyślu, które skupiały się wokół kościołów tego miasta, a zwłaszcza bardzo licznie przy ołtarzach tamtejszej katedry. Podobnie było w diecezji włocławskiej, że ograniczę się do tych dwóch

¹¹ Por. J. F l a g a, *Bractwa religijne w archidiakonacie lubelskim do początku XVII wieku (1604)*, „Roczniki Humanistyczne”, 21(1973), z. 2, s. 141-169.

¹² R. S z c z y g i e ł, *Rzemiosło miejskie w Opolu Lubelskim w XVI i pierwszej poł. XVII w.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia”, s. F, 26(1971), nr 2, s. 38.

¹³ Por. R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 31-38; K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 309-310. Interesujący przykład funkcjonowania kaplicy cechowej mamy w parafii Skalbierz. Kaplica istniejącego tam cechu tkaczy (*textorum*), w 1617 r. w czasie wizytacji była zajęta przez bractwo św. Anny. Należy zauważyć, że mamy tutaj przykład utożsamiania cechów z bractwami, i to nie tylko przez źródła, ale także przez badaczy. Autorzy ów cech tkaczy określają mianem bractwa (zob. S. K. O l c z a k, D. O l s z e w s k i, *Parafia Skalbierz. Zarys dziejów*, Kielce 2000, s. 61).

diecezji, dla których przeprowadzono bardzo dokładne badania w tym zakresie¹⁴. Wiadomo też, iż niekiedy biskupi zmieniali cechom ołtarze w trakcie ich funkcjonowania, tzn. powierzali im do obsługi inne ołtarze. Tak postąpił np. biskup przemyski W. H. Sierakowski, który w specjalnej *Ordynacji cechów w mieście Przemyślu względem nabożeństw w kościele katedralnym* przydzielił cechowi tkaczy i piwowarów ołtarz Bożego Ciała w miejsce dotychczasowego ołtarza św. Jana Chrzciciela¹⁵. Dlaczego biskup dokonał takiej zamiany, nie wiadomo. Być może dlatego, że ołtarz ten był później zbudowany i nie miał jeszcze przydzielonego cechu, który opiekowałby się nim. Niezależnie od przyczyny, której nie znamy, należy zauważyć, że zmiany takie były możliwe, gdyż kościoły ówczesne posiadały zwykle większą ilość ołtarzy¹⁶. Na przykład w katedrze przemyskiej w XVIII w. pod opieką bractw pozostawało aż osiem ołtarzy¹⁷. W związku z posiadaniem i zmianą ołtarza dla cechu nasuwają się jeszcze co najmniej trzy kwestie do rozważenia. Pierwsza to ta, że nierzadko same ołtarze miały zmieniane wezwania w kolejnych latach istnienia. Najczęściej wiązało się to z zainstalowaniem w nich nowych obrazów. Przykład tego mamy w katedrze przemyskiej, gdzie ołtarz Najświętszej Maryi Panny, po przeniesieniu z niego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do kaplicy Najświętszego Sakramentu, otrzymał od nowego obrazu (będącego na zasuwie) nazwę ołtarza Najświętszej Trójcy¹⁸. Druga kwestia to pytanie, na ile cechy mogły samowolnie zmieniać swoją przynależność do ołtarza. Tenże sam biskup Sierakowski we wspomnianej już *Ordynacji* zabronił cechom pod karą grzywny opuszczania ołtarza i przenoszenia się do innego¹⁹. Zakaz ten sugeruje, że takie przypadki zdarzały się, pozostaje tylko pytanie, jak często to następowało. Na obecnym etapie rozważań nie da się odpowiedzieć na to pytanie. Tutaj można natomiast dodać, że oprócz zmieniania ołtarzy istniała praktyka udawania się cechów na nabożeństwa do innych kościołów, zwłaszcza klasztornych. W takich przypadkach chodziło zapewne o to, aby pewne święta uhonorować

¹⁴ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 31-38 (paragraf dot. ołtarzy); S. K. O l c z a k, *Kościoły parafialne w archidiecezji wrocławskiej XVI-XVIII w.*, Lublin 2004, s. 139-171 (paragraf dot. ołtarzy), a zwłaszcza, s. 147-149.

¹⁵ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 32.

¹⁶ S. L i t a k, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. II: *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1970, s. 445.

¹⁷ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 31-38.

¹⁸ Tamże, s. 33.

¹⁹ Tamże, s. 37.

w świątyniach związanych w jakiś sposób z tymi świętami lub tajemnicami. Na przykład cech krawiecki katedry przemyskiej w uroczystość Niepokalane-go Poczęcia NMP odprawiał swoje msze św. u franciszkanów, zaś w zapusty u reformatów. Niektóre inne cechy z tejże katedry udawały się na nabożeństwa do kościoła franciszkanów także w święto św. Wincentego, zaś w uroczystość św. Rocha do kościoła szpitalnego²⁰. Trzecią kwestię natury bardziej ogólnej stanowi odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu cechy przez posiadanie własnych kaplic i ołtarzy, a więc przez swoisty partykularyzm w ramach wspólnoty parafialnej, dezorganizowały porządek w kościele, a w dalszej konsekwencji życie religijne wiernych w parafii. Jest to bardzo ważny problem, który rzuciłby światło na zjawisko współżycia cechów ze wspólnotą parafialną oraz ich oddziaływania zarówno negatywnego, jak też pozytywnego. Oba rodzaje oddziaływania są bardzo ważne przy poznawaniu funkcjonowania wspólnot parafialnych. Wymaga to jednakże dodatkowych badań, odmiennych od tych, jakie tutaj prezentuję, a które powinno się podjąć w przyszłości.

Dla wyżej przedstawionych racji, jak się wydaje, uwzględniano z reguły cechy w opisach sporządzanych przez wizytatorów podczas wizytacji parafii. Przy czym ważne jest i to, że często opisy te zamieszczano w rubryce poświęconej bractwom. Jeśli nie wszystkie, to większość akt wizytacji z tego czasu zawiera z reguły opisy ołtarzy i sprzętu liturgicznego, które pozostawiały pod opieką cechów przy danym kościele. Nierzadko są to opisy tak samo dokładne jak w przypadku bractw religijnych²¹. Jest to kolejny argument za tym, iż cechy traktowano jako stowarzyszenia o charakterze religijnym, czyli podobne do bractw, tylko zorganizowane na innych zasadach. Fakt utożsamiania cechów z bractwami religijnymi bynajmniej nie przeszkadzał temu, aby ich członkowie zapisywali się równocześnie także do bractw, w których niekiedy pełnili odpowiedzialne funkcje. Na przykład wiadomo, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. starszy cechmistrz szewski Kazimierz Kapalski w Urzędowie był seniorem bractwa literackiego²².

Mając na uwadze owe podobieństwa obu stowarzyszeń w zakresie życia religijnego, postanowiłem – jak zaznaczyłem na wstępie – przyjrzeć się nieco dokładniej temu życiu, a konkretnie praktykom dewocyjnym, jakie cechy proponowały swoim członkom. Ograniczam się do praktyk religijnych występujących wyłącznie w cechach, gdyż brackie były już przedmiotem licz-

²⁰ Tamże, s. 23-24.

²¹ Por. O l c z a k, *Kościoty parafialne*, s. 146-151.

²² M. S u r d a c k i, *Edukacja i opieka społeczna w Urzędowie XV-XVIII w.*, Lublin 2004, s. 143.

nych badań i są względnie dobrze znane²³. Przyjrzenie się bliższe przejawom życia religijnego cechów pozwoli zobaczyć, jak dalece praktyki dewocyjne w obu tych stowarzyszeniach były tożsame lub zbliżone do siebie, a w jakim stopniu się różniły. Innymi słowy – chodzi o to, czy praktyki dewocyjne cechów potwierdzą dotychczasowe ustalenia, jakie znane są w tym zakresie z badań nad bractwami. Należy zauważyć, iż konstatacje te będą ważne nie tylko dla samych cechów, ale także dla wielu innych zagadnień o bardziej ogólnym charakterze, takich jak na przykład życie religijne wiernych w ogóle, szerzenie się i rozwój kultu poszczególnych tajemnic wiary lub świętych czy wreszcie wpływ na życie towarzyskie i społeczne samych cechów, a także społeczności danych miast, czy w ogóle społeczeństwa.

Omawiając życie religijne cechów, należy zwrócić uwagę również na przyczyny o charakterze bardziej ogólnym, które warunkowały częstotliwość i stopień natężenia odpowiednich jego przejawów. Doszukać się można wielu tego rodzaju przyczyn i okoliczności. Wiadomo, iż występujące w XVII i XVIII w. liczne wojny prowadzone z sąsiadami i najazdy ich wojsk nie tylko niszczyły i zubożały kraj, ale czyniły niepewnym także życie ludzkie. Stałe zagrożenie życia ludzkiego wpływało z kolei na mentalność ówczesnych ludzi, którzy szukali ratunku w religii, w Kościele i jego praktykach dewocyjnych. Stąd brała się duża liczba tych praktyk i specyficzny ich kształt; w zdecydowanej swej większości miały one nastawienie eschatologiczne. Ponadto trzeba przypomnieć także, że epoka baroku miała bardzo swoiste podejście do religii i praktyk dewocyjnych. Były one w tym czasie jeszcze bardziej eksponowane niż w średniowieczu i cechował je wyjątkowo duży ładunek ekspresji. Przejawem tego były także formuły, w jakie ubierano dokumenty cechowe. Zgodnie z duchem epoki miały one, jak wszystkie dokumenty związane z instytucjami kościelnymi, strukturę i słownictwo religijne. Dwie zwłaszcza cechy były typowe dla tych dokumentów, pierwsza to *invocatio Dei*, następna to sposób datacji – typowo kościelny, tzn. według kalendarza liturgicznego. Była to prawidłowość występująca w ówczesnych dokumentach, więc nie należy doszukiwać się tutaj elementów specjalnej i wyłącznej religijności cechów. Oczywiście, trzeba rozróżnić pomiędzy religijnością cechów jako korporacji rzemieślniczych a pobożnością pojedynczych członków. Tutaj interesuję się wyłącznie religijnością całych zbiorowości, tzn. cechów jako instytucji, bo tylko ta była uwidaczniana w statutach i praktykach zewnętrznych i dzięki temu jest w jakiś sposób uchwytana. Pomijam

²³ Zobacz przypis 3.

natomiast życie religijne o charakterze indywidualnym, realizowane prywatnie przez każdego członka korporacji, które nie jest zasadniczo możliwe do określenia i opisanie.

Pierwszym przejawem świadczącym o respektowaniu i uznawaniu przez cechy zasad życia religijnego były regulacje związane z pracą. Pomimo uciążliwego czasu pracy w dni powszednie, np. w średniowieczu 15 godz., w XVII i XVIII w. – 17 godz., a w niektórych gałęziach produkcji od świtu do zmierzchu, przestrzegano ściśle zakazu pracy w niedzielę i święta roku liturgicznego (w Polsce było ok. 50 dni świątecznych). Natomiast w wigilię świąt pracę kończono przed nieszporami, a winnych nadużyć surowo karano. Miano tu na względzie zarówno odpoczynek, jak i przede wszystkim, uszanowanie dnia świętego²⁴.

Posiadanie przez cechy ołtarzy nakładało na nie obowiązek opieki nad nimi. Jednym z przejawów tej opieki było dostarczanie światła do ołtarzy. Obowiązek ten nałożony najczęściej przez przywileje cechowe zamieniał się z czasem w stałą praktykę, o której przypominali wizytatorzy biskupi podczas wizytowania parafii. Przykładów, jak się ta sprawa przedstawiała, dostarczają prawie wszystkie prace poświęcone cechom. M. Surdacki odnośnie do badanych przez siebie cechów urzędowskich pisze: „Stałym zaopatrywaniem sześciu ołtarzy w kościele parafialnym w świece podczas świąt i w niedzielę zajmowały się cechy urzędowskie: krawiecki, szewski, sukieniczny, płócienniczny i pospolity. Zgodnie z zaleceniem wizytatora z 1781 r. głównym ich zadaniem było „opalenie *wielkiego ołtarza*”²⁵. Niedopełnienie powyższego obowiązku dostarczania światła do ołtarzy było odpowiednio karane. Dalej czytamy bowiem: „Jeśli któryś brat krawiecki desygnowany do zapalania świec w świątyni bez żadnego powodu nie dopełnił swojej powinności i nie subordynował w swoje miejsce zakrystiana lub kogoś innego, to zgodnie z przywilejem z 1554 r. pół funta wosku «za winę powinien dać»” i dalej: „Statut tkaczy i płócienników z 1661 r. nakładał na młodszych braci kon tuberni karę 1 grosza za nie zapalenie świec woskowych na ołtarzach cechowych podczas świąt, w czasie mszy ogólnych, nieszporów, jutrzni oraz żałobnych mszy brackich: w sytuacji, gdy pozostałe cechy to uczyniły”²⁶. Świece były przechowywane w specjalnych skrzyniach znajdujących się obok ołtarzy. Były one wykorzystywane także w czasie procesji teoforycznych,

²⁴ S t r z e s z e w s k i, *Cechy*, kol. 1378; R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 56.

²⁵ *Edukacja i opieka społeczna*, s. 141.

²⁶ Tamże.

w których członkowie cechowi brali udział, niosąc również własną chorągiew z wizerunkiem świętego patrona. Staranie o świece, a raczej zwyczaj palenia ich w kościele praktykowany był również przez cechy lubelskie. Nie wszystkie co prawda, tylko niektóre z nich wydały nawet w tym celu specjalne regulacje. Na przykład cech krawiecki zadekretował to w następujący sposób: „Nadto, aby ujawniła się większa chwała cechu, nowy mistrz w wigilie głównych uroczystości naszego Zbawiciela, to jest Bożego Narodzenia, Obrzezania, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego, Trójcy Świętej, Bożego Ciała, Najświętszej Maryi Panny, Apostołów, niedziel i świąt od pierwszych do drugich nieszporów, podczas wszystkich godzin i nabożeństw, ma zapalać i gasić świece cechowe, pod karą jednego grosza, gdyby o tym zapomniał”²⁷. Podobnie było w przypadku wszystkich cechów przemyskich. Co więcej, dowiadujemy się, że cechy te stosowały dwa rodzaje świec: duże i małe. Zapalanie świec odpowiedniej wielkości zależało od rangi nabożeństw; niekiedy palono jedno i drugie²⁸. Przykładowo można podać, że członkowie cechu krawieckiego katedry przemyskiej powinni w czasie mszy św. brackiej zapalać 6 świec cechowych. Młodszy członek korporacji mieli uczestniczyć we mszy św. z zapalonymi świecami „od Elewacyi aż do Komunii”, ponadto wszyscy członkowie wspólnoty cechowej zobowiązani byli iść z zapalonymi świecami na ofiarowanie (na ofertę)²⁹. W art. 9 statutu tegoż cechu zapisano: „Młodszy brat ma u fary w ołtarzu św. Mikołaja zaświecić i gasić świece, a gdy to zaniedba ma dać karę funt wosku. W święta uroczyste: Wielkanoc, Zielone Świątki, Nawiedzenie Panny Maryi, Narodzenie Pańskie przez całą oktawę na jutrzniach, mszach i nieszporach ma pilnie służbę odprawiać”³⁰.

Zapewne słuszne jest twierdzenie J. Marczewskiego, że palenie świec miało charakter modlitwy wstawieniowej. Nie można jednak, moim zdaniem, wykluczyć, iż przynoszenie świec i palenie ich w czasie większości uroczystości cechowych miało podkreślić także rangę święta i ceremonii, zaś same świece stanowiły rodzaj dekoracji. Podobnie jak bractwa religijne, tak samo cechy czyniły wielorakie starania o wyposażenie i wystrój swoich

²⁷ M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 70-71.

²⁸ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 31.

²⁹ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 29; por. W. W o j c i e c h o w s k a, *Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII stuleciu*, Warszawa 1931, s. 47; J. K a m i ń s k i, *Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie*, Lublin 1933, s. 22-23; L. H a u s e r, *Monografia miasta Przemyśla*, Przemyśl 1883, s. 26.

³⁰ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 38.

kaplic i ołtarzy. Cech kupował kwiaty na ołtarz, paramenty liturgiczne, a także finansował pranie bielizny kościelnej. Podstawowym elementem tego wyposażenia były zawsze świece, które lano z wosku pochodzącego od członków, najczęściej egzekwowanego – jak widzieliśmy – jako kara za niedopełnienie obowiązków lub popełnione wykroczenia. Ilość wosku była uzależniona od rodzaju wykroczenia; dawano więc pół, ćwierć lub cały kamień wosku. Wszystkie czynności związane z obsługą ołtarza wykonywali najczęściej członkowie najpóźniej przyjęci do cechu. W niektórych cechach powoływano specjalnego oficjalistę do obsługiwanego ołtarza tzw. *servitora* ołtarza. Znany był również zwyczaj odbywania specjalnej praktyki w kościele w celu uzyskania tytułu „doskonałego” mistrza. W czasie takiej praktyki kandydat na mistrza miał dbać nie tylko o ołtarz, ale także o cały kościół. Według ks. Rzeszutka, aby być „doskonałym” mistrzem, trzeba było odbyć praktykę w kościele przez rok i 6 tygodni³¹. Dbanie o światło na ołtarzu było tylko jednym z elementów łączności cechów z kościołem lub ołtarzem. Nierzadko członkowie cechowi fundowali te ołtarze, a na pewno odnawiali je i ozdabiali. Z badań nad cechami lubelskimi wynika, że korporacje te nie szczędziły pieniędzy na wyposażenie ołtarzy w różny sprzęt³². Oprócz własnych ołtarzy cechy posiadały w kościele także ławki tzw. kolatorskie przeznaczone dla swoich członków³³.

Wprawdzie na innych zasadach, ale podobnie jak bractwa, korporacje miały swoich świętych patronów. Ich lista jest bardzo interesująca i ma swoją wymowę. Z jednej strony pokazuje związek przyczynowy świętego z danym rzemiosłem, z drugiej – unaocznia, którzy święci cieszyli się szczególnym kultem. A oto jakich świętych obrały sobie za patronów poszczególne cechy: bednarze czcili św. Firmina, blacharze, murarze i ślusarze – Piotra Apostoła, cieśle i stolarze – Józefa Oblubieńca, cukiernicy – Macieja Apostoła, dekarze – Jakuba Mniejszego, farbiarze i garbarze – Szymona Apostoła, flisacy i górnicy – Barbarę, garncarze – Fabiana, Justa i Rufina, kaletnicy i rymarze – Bartłomieja Apostoła, kamieniarze – Szczepana, kołodzieje – Katarzynę Męczenniczkę, kominiarze – Floriana, koszykarze – Antoniego Pustelnika, kowale – Longina, Barbarę lub Serwacego, krawcy – Marcina z Tours, łuczownicy – Sebastiana, młynarze – Mikołaja, piekarze – Annę, piwowarzy – Ludgarda, puszkarze – Barbarę, rzeźnicy – Łukasza Ewangelistę lub Bar-

³¹ Tamże, s. 37-38.

³² J. K a m i ń s k i, *Działalność wychowawcza dawnych cechów lubelskich*, Lublin 1939, s. 7.

³³ S t r z e s z e w s k i, *Cechy*, kol. 1378.

łomieja Apostoła, sukiennicy – Pawła Apostoła lub Błażeja i Ambrożego, siodlarze – Jerzego, szewcy – Kryspina i Kryspiniana, złotnicy – Eligiusza³⁴. Jak widzimy, niektórzy święci byli wybierani za patronów przez kilka cechów; niektóre zaś cechy oddawały się w opiekę kilku świętych. Dzień patrona był świętem, które obchodzono w kościele uroczyście; śpiewano wówczas nieszpory, odprawiano mszę św. i organizowano procesje. Charakter świąteczny tego dnia obowiązywał we wspólnocie cechowej także na płaszczyźnie życia towarzyskiego.

Jak pokazuje przykład katedry przemyskiej, ołtarze, którymi opiekowały się cechy i przy których odprawiały swoje nabożeństwa, bynajmniej nie musiały nosić wezwań ich patronów. Na osiem ołtarzy pozostających w katedrze pod opieką cechów tylko jeden miał wezwanie świętych zgodne z patronami cechu. Był to ołtarz o podwójnym wezwaniu Pana Jezusa Ukrzyżowanego oraz świętych Kryspina i Kryspiniana męczenników, którzy byli patronami opiekującego się nim cechu szewców³⁵. Oznacza to, iż powierzenie poszczególnych ołtarzy w opiekę cechom odbywało się na zasadzie różnych okoliczności zewnętrznych. Dlatego nie zawsze cechy nosiły wezwanie swoich świętych patronów. Wiadomo, iż ołtarze budowano wraz ze świątynią, a to dokonywało się niezależnie od cechów. Zresztą te ostatnie były na ogół później organizowane i przydzielane do ołtarzy. Zawsze natomiast wizerunki patronów były umieszczane na sztandarach cechowych. Wpływ na dobór patronów dla poszczególnych cechów – mimo pewnej stałości – miał także charakter świątyń, w których się one znajdowały. Na przykład w świątyniach klasztornych przyjmowano za patronów świętych, którzy cieszyli się w nich lub w danej wspólnocie szczególną czcią. Tak było np. w przypadku cechów w świątyniach bernardyńskich, którym patronował św. Antoni Padewski cieszący się dużą czcią w tym zakonie³⁶.

Kolejnym wyrazem rozwijania i wzbogacania życia religijnego przez cechy był sposób organizowania pogrzebów i pochówków zmarłych członków. Uroczystości związane z pogrzebem miały na wskroś charakter chrześcijański. Udział członków cechów w obrzędach pogrzebowych wraz z modlitwami za zmarłych członków dostarczał bodajże najwięcej okazji do spełniania praktyk o charakterze ściśle dewocyjnym. Wszystkie te praktyki były podporządkowane myśli eschatologicznej, wypływającej z wyznawanej wiary. Podobnie

³⁴ S t r z e s z e w s k i, *Cechy*, kol. 1378; K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 311.

³⁵ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 32-33.

³⁶ *Klasztory bernardyńskie*, s. 38.

jak w bractwach modlitwy za zmarłych członków cechu stanowiły nie tylko stały element w ich praktykach i nabożeństwach, ale były równocześnie wyrazem więzi, solidarności i braterskiej wspólnoty. Modlitw za zmarłych członków nie ograniczano wyłącznie do momentu pogrzebu. Oprócz udziału w mszach niedzielnych i świątecznych członkowie cechów byli zobowiązani uczestniczyć w cokwartalnych mszach za zmarłych braci cechowych i modlić się za ich dusze. Na przykład członkowie cechu tkaczy i sukieników urzędowskich mieli przybywać w braterskiej zgodzie na nabożeństwa i msze śpiewane za dusze współbraci, świecić światło „na cześć i chwałę Boga Wszehmogącego, Niepokalanej Najświętszej Panny Maryi Boga Rodzicy i Wszystkich Świętych Dworu Niebieskiego” oraz „wigilie, msze święte śpiewane cztery razy w roku teraz i na zawsze odprawiać”³⁷. Ponadto ciż sami członkowie cechu sukieniczego zgodnie z poleceniem z 1566 r. powinni „wilie z mszą świętą odprawiać co suchednie”, na których mieli modlić się za zmarłych dobrodziejów i żyjących braci³⁸. Usługi pogrzebowe opłacano ze specjalnego funduszu, jaki tworzone ze składek wpłacanych do kasy cechowej oraz z różnych kar pieniężnych. Z funduszu tego cech korzystał nie tylko w przypadku pogrzebów. Odpowiednie kwoty przeznaczano na wiele innych celów, przede wszystkim na cele charytatywne, a więc na opiekę nad wdowami, starcami i zubożałymi, na pomoc w razie klęsk losowych czy wreszcie na pożyczki dla członków. Również w cechach lubelskich modlitwy za zmarłych członków i za ich rodziny, tzn. żony i dzieci, zajmowały ważne miejsce. Z badań Marczewskiego wynika, iż posługi tej nie ograniczano do najbliższej rodziny, ale obejmowano nią także dalszych krewnych. W myśl prawa cechowego krawców wspólnota ta miała obowiązek pochować także dalszego krewnego mistrza lub jego żony, jeśli ten pozostawał pod ich opieką³⁹. Osoby ze służby mistrza mogły być pochowane przez cech pod warunkiem, że ten wniósł do wspólnej kasy cechowej odpowiednie opłaty. Więcej problemów dostarczały pogrzeby czeladników, zwłaszcza z grona przybyszów. Dlatego regulowano je specjalnymi przepisami, często bardzo szczegółowymi. Przepisy te obejmowały zwykle dwie kwestie: przysługujące w tym przypadku prawa do pochówku oraz wysokość opłat⁴⁰.

³⁷ S u r d a c k i, *Edukacja i opieka społeczna*, s. 142.

³⁸ Tamże, s. 143.

³⁹ M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 66-67.

⁴⁰ Tamże, s. 67.

Interesująco przedstawiał się także wymiar zewnętrzny pogrzebu we wspólnotach cechowych. Wszystkie czynności związane z pogrzebem i pochówkiem powierzano najmłodszemu mistrzom rzemiosła, tak przynajmniej było w korporacjach lubelskich. Do ich obowiązków należało wykopanie grobu, troska o przedmioty potrzebne do przeniesienia ciała zmarłego, przyniesienie zwłok z domu i przetransportowanie ich do grobu, dostarczenie i zapalenie świec oraz złożenie do grobu. Poza mistrzami wykonującymi wspomniane czynności do udziału w pogrzebie byli zobowiązani wszyscy z danego cechu, a więc mistrzowie, ich żony oraz czeladnicy. Za nieobecność były przewidziane odpowiednie kary, od których wolne były kobiety chore lub spodziewające się dziecka, tak przynajmniej było w cechu kowalskim. Statuty niektórych cechów przewidywały także, w których momentach ceremonii pogrzebowej członkowie ich mają uczestniczyć. Zachodziły bowiem pewne różnice pod tym względem pomiędzy poszczególnymi cechami. Na przykład członkowie cechu kowalskiego byli zobowiązani odprowadzić ciało zmarłego do kościoła i do grobu, natomiast kuśnierze mieli uczestniczyć w wyprowadzeniu zwłok z domu. Na tych, którzy się spóźnili, nakładano odpowiednie kary. Dbano również o zewnętrzną stronę uroczystości pogrzebowych i zachowanie powagi w trakcie ich trwania. Zwracano uwagę na to m.in., aby nie zabrudzić ubrania grzebalnego osoby zmarłej i nie złamać palących się świec cechowych, które – jak pamiętamy – były pod szczególną opieką we wspólnotach cechowych⁴¹. Podobnie jak w cechach urzędowskich również w korporacjach lubelskich nie poprzestawano na stronie zewnętrznej ceremonii pogrzebowych. Uwzględniano także wymiar duchowy w postaci modlitw i innych aktów religijnych, które miały ułatwić zmarłym członkom cechu osiągnięcie zbawienia wiecznego. Taki bowiem, podobnie jak w bractwach religijnych, widziano w korporacjach rzemieślniczych cel życia ludzkiego. W lubelskich korporacjach rzemieślniczych w intencji ich zmarłych członków praktykowano dwa rodzaje modlitw: prywatne i wspólnotowe. Modlitwy prywatne są do pewnego stopnia zaskoczeniem, gdyż w średniowieczu nie były one rozpowszechnione. Wiadomo, że członkowie cechu bednarskiego w oczekiwaniu na mszę św. powinni trwać w duchu ofiary i modlić się indywidualnie, członkowie cechu kowali mieli odmawiać w intencji zmarłych piętnaście razy *Pater noster* i tyleż samo *Ave Maria*. Podobny obowiązek modlitwy spoczywał na członkach cechu krawieckiego, z tą różnicą, że dla

⁴¹ Tamże, s. 67-68.

zyskania pewności miał być spełniany pod sankcją grzechu⁴². W literaturze panuje pogląd, iż podczas mszy św., podobnie jak w bractwach, członkowie cechów, którzy znali sztukę czytania, śpiewali odpowiednie teksty, np. psalmy lub wersety, nie umiejący zaś czytać odmawiali kilkanaście lub kilkadziesiąt razy wspomniane modlitwy pacierza: *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryja* i *Wierzę w Boga*⁴³.

Podstawową modlitwą wspólnotową były – podobnie jak w przypadku korporacji urzędowskich – msze św. Szczególną wagę przywiązywano do mszy żałobnych, tzw. żałomszy. Do uczestnictwa w „żałomszach” odprawianych za dusze członków cechu i ich najbliższych byli zobowiązani wszyscy cechmistrze danej wspólnoty wraz z żonami. Ponieważ msze te należało sprawować cztery razy w ciągu roku, dlatego nosiły one nazwę kwartalnych. Na przykład cech bednarzy za najbardziej odpowiedni czas dla tych mszy uważał „suchedni”. Zwracano również uwagę na to, aby w czasie liturgii mszy św. zachowywać się godnie i z szacunkiem. Dowodzą tego przepisy, jakie wydawano w tej materii. Na przykład kuśnierze mieli zachować właściwy porządek na mszy św. i nie wychodzić wcześniej, przed zakończeniem obrzędów. Tkacze natomiast mieli dbać o to, aby nikt się nie spóźniał, spóźnialscy powinni być ukarani przez uiszczenie przewidzianej opłaty. Wprawdzie statuty większości cechów nie podają, jakie były motywy wydania tych przepisów. Być może były one następstwem obserwowanych wcześniej niewłaściwych zachowań, ale nie tylko. Na pewno, podobnie jak samo sprawowanie mszy św., wynikało to z pobudek religijnych. Należy bowiem przyjąć, iż identycznie do cechu rzeźników również we wszystkich innych korporacjach miano na uwadze wspomniane już potrzeby i skutki duchowe, czyli pomoc w osiągnięciu wiecznego zbawienia⁴⁴.

Podobnie przedstawiał się problem udziału w pogrzebach i modlitw za zmarłych członków także w korporacjach przemyskich. Obowiązek ten, jak w cechach poprzednich miast, był regulowany przez statuty cechowe. Na przykład odnośnie do cechu krawców zapisano: „każdy Brat, skoro ieno Krzyżyk do pogrzebu zmarłego Brata albo Siostry dojdzie, Religiej Rzymskiej jako i Greckiej zaraz ma póść [sic!] ku pogrzebowi Brata albo Siostry z Czeladzią pod winą pół funta wosku, tegoż brata umarłego powinni nieść do grobu Bracia młodzi w Regestrze i dół kopać powinni, albo nając kogo

⁴² Tamże, s. 68.

⁴³ E. Wiśniewski, *Bractwa religijne na ziemiach polskich w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne”, 17(1969), z. 2, s. 69.

⁴⁴ Marczewski, *Życie religijne*, s. 68-69.

innego excepte jeżeliby go nie było za co pochować”⁴⁵. Podobnie zaznaczano także przy innych cechach, iż właśnie młodszy z cechu mieli starszym kopać groby⁴⁶. O tym, jak przedstawiała się sama ceremonia pogrzebowa, cytowany tu autor pisze w ten sposób: „Gdy umarł jakiś brat cechowy albo ktoś z rodziny, wtedy z wielkim splendorem urządzano obrzędy pogrzebowe. Członkowie cechu w uroczystych strojach, z zapalonymi świecami, odprowadzali zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Do niesienia były przeznaczone specjalne mary, trumnę okrywano cechowym całunem”. Na innym zaś miejscu dodaje: „Mary stały nakryte. Trzech członków cechu, tzn. dwóch braci i jeden mistrz zapalali świece. Kosztem cechu sprawiano do trumny świece. Jedne z nich trzymali uczestnicy w nabożeństwie, a inne tzw. wachle stały przy trumnie”⁴⁷.

Rzecz oczywista, oprawa ceremonii pogrzebowych we wszystkich korporacjach zależała od ich zamożności i możliwości finansowych. Niemniej jednak zawsze urządzano je uroczyście i starano się o pewien splendor. Służyć temu miały odpowiednie stroje. W literaturze przyjmuje się, że wszystkie cechy miały specjalne pogrzebowe stroje, które nie tylko wywodziły się z tradycji i zwyczajów, ale miały wyrażać także przekonania, uczucia i religijność cechów⁴⁸. Potwierdzać to zdają się także informacje dotyczące cechów lubelskich. Wiadomo, że lubelski cech krawców i ich żony ubierali się na czarno⁴⁹, natomiast kuśnierze w czasie uroczystości żałobnych nosili czarne kaptury⁵⁰. Dowiedziono także, że na trumnach członków cechów umieszczano cechowe herby⁵¹. Wiadomo również, że niektóre cechy grzebały zmarłych członków w podziemiach kaplicy cechowej, inne w celu utrzymania pamięci o zmarłych członkach prowadziły specjalne księgi, które nosiły nazwy polskie, np. *Regestr zaduszny* lub w brzmieniu łacińskim *Regestrum defunctorum in fraternitate*⁵².

⁴⁵ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 46.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 46-47; W. W o j c i e c h o w s k a, *Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII stuleciu*, Warszawa 1931, s. 49.

⁴⁸ S. H e r b s t, *Cechy rzemieślnicze*, Warszawa 1948, s. 8.

⁴⁹ K a m i ń s k i, *Z przeszłości cechu krawieckiego*, s. 24-25.

⁵⁰ J. K a m i ń s k i, *Działalność wychowawcza dawnych cechów lubelskich*, Lublin 1939, s. 11.

⁵¹ J. T r e m b e c k i, *Rzemiosło i cechy w dawnej i współczesnej Polsce*, Kraków 1948.

⁵² K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 309.

Również we wszystkich cechach miasta Przemyśla oprócz modlitw towarzyszących ceremonii pogrzebowej odprawiano msze św. w różnych intencjach cechów, w tym szczególnie często za ich zmarłych członków. Na przykład przy ołtarzu Bożego Ciała, którym opiekowali się tkacze i sukiennicy (*c. textorum*) oraz piwowarzy (*c. braxatorum*), miały się odprawiać „una Missa cantata quolibet quartuali de Requiem intuitu Contubernii textorum [...] Similiter quolibet quartuali Missa cantata de Requiem intuitu Contubernii Braxatorum”⁵³. Wyjątkowo dużą liczbę mszy św. odprawiano przy ołtarzu Pana Jezusa Ukrzyżowanego oraz świętych Kryspina i Kryspiniana, którym opiekował się cech szewców. W protokole powizytacyjnym biskupa Sierakowskiego jest kilka interesujących informacji, mianowicie, że cech ten ufundował specjalne stypendium dla kapelana tego ołtarza, zobowiązując go do odprawiania co niedzielę mszy św. wotywniej o Trójcy Najświętszej, w każdy piątek o Męce Pańskiej, a następnie, iż cech „prokuruje wotywy na święta Znalezienia i Podwyższenia Krzyża świętego. Kapelanem tego ołtarza z ramienia cechu był senior wikarych katedralnych. Nadto cech ten był zobowiązany do zamawiania za zmarłych tzw. mszy rocznicowych (*obligationes annuales seu anniversariae*) oraz odprawiania „una missa cantata de Requiem quolibet quartuali”⁵⁴. Z pracy ks. Rzeszutka, co potwierdzają także inni autorzy, wynika, że do podobnych mszy św. rocznicowych i suchedniowych były zobowiązane także pozostałe cechy przemyskie i w innych miastach⁵⁵. Msze św. rocznicowe były odprawiane zwykle z wigiliami i procesją, które to procesje odbywano z reguły w przeddzień. Do uczestnictwa w tego rodzaju mszach rocznicowych i procesjach, a zwłaszcza w mszach z okazji pogrzebu, byli zobowiązani wszyscy członkowie cechu wraz z rodzinami⁵⁶.

Oprócz mszy św. korporacyjnych za zmarłych członków odprawiano także msze św. w różnych innych intencjach. Na przykład kapelan cechu czapników za stypendium otrzymywane ze skrzynki cechowej miał odprawiać dwie msze św. co miesiąc – jedną za miasto Przemyśl, by Bóg zachował go w wierze, pokoju i chronił od nieszczęść takich jak ogień i nieprzyjaciele, drugą zaś za żywych i umarłych. Krawcy oprócz wspomnianych już mszy św. odprawianych u franciszkanów i reformatów mieli starać się o sprawowanie mszy

⁵³ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 32.

⁵⁴ Tamże, s. 23-26, 33.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ W i ś n i o w s k i, *Bractwa religijne*, s. 68; K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 309.

wotywniej w imieniny króla, w której mieli sami również brać udział⁵⁷. Przed ołtarzem bractwa Bożego Ciała kapelan cechu rzeźników odprawiał co kwartał dwie msze św. – jedną za żywych, drugą za zmarłych, z kolei złotnicy, cynownicy i piekarze byli zobowiązani do tego, aby we wtorek odprawiano mszę św. wotywną o św. Annie⁵⁸.

Msze św. zamawiane przez cechy odprawiali bądź to kapelani obsługujący dany ołtarz, bądź to kapłani wyznaczani w tym celu – co zdarzało się znacznie częściej – spośród pracujących w danym kościele. Była już mowa o tym, że cech szewski ufundował specjalne stypendium dla kapelana ołtarza w kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego, podobnie kapelan czapników miał odprawiać msze św. za stypendium ze skrzynki cechowej⁵⁹. W przypadku cechu rzeźników wydano w 1660 r. polecenie „żeby tak za żywych jako i umarłych braci Panu Bogu Ofiara święta oddawana była mają mieć kapłana swego, który na każdy kwartał dwie Msze św. jedną za żywych, drugą za umarłych odprawiać będzie w kościele katedralnym przed ołtarzem bractwa Bożego Ciała, a gdy zaduszna Msza będzie się odprawowała tedy za obeszaniem cychy przez młodszego brata powinni będą wszyscy bracia znieść do kościoła i na ofiarę iść, a któryby nie przyszedł, tedy ma oddać 3 funty wosku do cechu na każdy kwartał według potrzeby do ołtarza świece mają być dane a kapłanowi złoty jeden”⁶⁰. Podobny obowiązek istniał również w innych cechach, np. browarników, czapników⁶¹. Jak wskazują badania innych autorów zajmujących się problematyką cechową, zwyczaj posiadania kapelanów przez cech był bardzo powszechny, występował w większości cechów także w innych miastach⁶². Niektóre cechy przewidywały nawet po kilku kapelanów. Na przykład cech wileńskich złotników postanowił, że „na święta solenne w kaplicy powinni będą panowie mieć trzech kapłanów, zaś cech skórników w Poznaniu przy kolegiacie św. Marii Magdaleny ufundował beneficjum dla dwóch kapelanów, podobnie uczynili chirurdzy w Gdańsku⁶³. Z dokumentów i akt wizytacji wynika, iż msze św. cechowe w Przemyślu, w tym zwłaszcza msze św. kwartalne i rocznicowe, odprawiali najczęściej – tak

⁵⁷ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 23.

⁵⁸ Tamże, s. 24.

⁵⁹ Tamże, s. 23.

⁶⁰ Tamże, s. 26 przypis 2.

⁶¹ Tamże, s. 26, przypis 2 i 3.

⁶² T. E s m a n, Z. G u l d o n, *Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434-1770*, Bydgoszcz 1963, s. 7(5).

⁶³ K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 310.

było, jak widzieliśmy w przypadku cechu szewców – wikariusze katedralni, jeśli ci nie mogli osobiście, mieli prosić o to kapłanów z innych kolegiów. W tej kwestii wypowiedział się także sam biskup Sierakowski. Oto w ordynacji wydanej w 1743 r. polecił, aby cechy zamawiały msze św. za zmarłych członków na suche dni u wikarych katedralnych. Wynagrodzenie za owe msze św. miało być następujące: kapłan miał otrzymać 3 złote, zaś pozostała służba kościelna, tj. kantor, organista i dzwonnik tyle, ile było w zwyczaju lub według umowy⁶⁴. Cechy miały powierzane także odprawianie mszy św. za osoby niezwiązane z nimi, które prosiły je o to, czyniąc odpowiednie zapisy lub przeznaczając na to stosowne fundusze. Istnieje wiele przykładów powierzenia cechom przemyskim mszy św. przez osoby postronne. Nie przywołując tutaj wszystkich przykładów, należy jedynie zauważyć, że gdy było dużo zobowiązań mszalnych w poszczególnych cechach, wówczas opłata przybierała dwojaką formę. Była uiszczana w postaci beneficjum, ewentualnie w formie pensji ustalonej według umowy. Przykład pierwszej formy stanowią dwa małżeństwa, które na rzecz cechu krawców złożyły bliżej nie określoną „summam originale”, od której wypłacano kapelanowi oznaczony procent. Podobnie cech uździarzy (*c. frenificum*) miał wypłacać kapelanowi, którym był wikariusz katedralny – 6 florenów od sumy 100 florenów⁶⁵. Jak sugeruje w swoich badaniach Cz. Rzesutek, nie tylko ludzie świeccy, lecz także kapłani przeznaczali w testamentach lub wprost lokowali w cechach pewne sumy pieniężne na msze św. rocznicowe z wigiliami⁶⁶. Dowodzi to, że zarówno wierni, jak też duchowni darzyli cechy swoim zaufaniem i doceniali wspólnotowy charakter ich modlitw. Jednakże zamawianie mszy św. u kapelanów cechowych stwarzało nowy problem, którym był wzrost zobowiązań mszalnych. Biskup Jan Kazimierz de Alten Bokum skarżył się w 1714 r. w dekrete „pro collegio Vicariorum”, że mają oni dużo intencji mszalnych do odprawienia z racji zobowiązań, dlatego biskup poleca im złożenie wniosku do sądu konsystorskiego o ich zmniejszenie⁶⁷. Jest to problem zauważony już przez historiografię kościelną, występował powszechnie w XVIII wieku. Szczególnie mocno dotykał on zakony, u których wierni, w tym szczególnie dobrodzieje, zamawiali licznie msze święte⁶⁸. Skądinąd wiadomo, że już od 2. połowy XVII w. także biskupi płoccy występowali do

⁶⁴ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 26-27.

⁶⁵ Tamże, s. 28-29.

⁶⁶ Tamże, s. 25-27.

⁶⁷ Tamże, s. 27-28.

⁶⁸ J. K ł o c z o w s k i, *Zakon braci kaznodziejów*, t. I, s. 93.

Stolicy Apostolskiej o nowe pozwolenie na redukcję mszy i nabożeństw fundacyjnych⁶⁹. Pozostawało to w ścisłym związku z dużą dewaluacją pieniądza i ubóstwem, jakiego doświadczało społeczeństwo polskie po wojnach, zniszczeniach i zarazach z XVII i początkowych lat XVIII stulecia⁷⁰.

Duża liczba mszy św. zamawianych w cechach bynajmniej nie przesądzała o tym – a być może była tego powodem – że cechy zawsze wywiązywały się ze swoich obowiązków. Jak pokazują badania na temat cechów przemyskich sytuacja nie przedstawiała się korzystnie. Dowiadujemy się z tych badań, że biskup Sierakowski ubolewał, iż cechy zaniedbywały swoje obowiązki, zwłaszcza gdy chodziło o nabożeństwa. W związku z tym wzywał do wznowienia i podtrzymania upadających nabożeństw. Było to zapewne bardzo widoczne, skoro biskup uznał za wskazane osobiście interweniować w funkcjonowanie cechów (była to już kolejna interwencja biskupa). Ale jak się okazuje, nie tylko biskup dostrzegł to negatywne zjawisko, gdyż na początku 2. połowy XVIII w. nowy prezydent miasta, Mikołaj Matłowski, oburzony postępowaniem cechów względem nabożeństw wzywał je, aby przychodziły na nabożeństwa do znanych nam już świątyń, tzn. do katedry, do franciszekanów i do kościoła św. Rocha⁷¹. Powodów zaniedbań zapewne było wiele, jednym z nich, jak pokazują przykłady z Przemyśla, było niewypłacanie przez cechy kapelanom należnych im kwot pieniężnych. Z badań przywoływanego tu wielokrotnie autora wynika, że takie przypadki nie należały do odosobnionych. Na przykład cech złotników nie wypłacał wikarym z katedry należnych im 2 florenów z tego powodu, że zawalił się dom, który cech miał otrzymać wraz z placem⁷². Również uźdźciarze nie wypłacali, i to od dłuższego czasu, wikaremu 6 florenów od sumy 100 florenów, które biskup nakazał uregulować⁷³. Na pytanie, czy pociągnęło to za sobą niedopełnianie przez kapelanów ich obowiązków, brak w źródłach potwierdzenia. Można jedynie domniemywać, że jeśli cech nie wywiązywał się z opłat przez dłuższy okres, to kapelani prawdopodobnie nie odprawiali nabożeństw. W związku z tym pozostaje kolejne pytanie, jak długo mogła trwać taka sytuacja. Nie posiadamy jednakże na ten temat informacji. Niezależnie od odpowiedzi na tak postawione pytanie, jedno wiadomo, iż miało tu miejsce zaniedbanie ze strony

⁶⁹ W. Müller, *Diecezja płocka od drugiej połowy XVI w. do rozbiorów*, „Studia Płockie”, 3(1975), s. 200.

⁷⁰ A. Zahorski, *Wiek osiemnasty*, w: *Dzieje Płocka*, Płock 1973, s. 172.

⁷¹ Rzeszutek, *Życie religijne*, s. 30.

⁷² Tamże, s. 34.

⁷³ Tamże, s. 29.

cechu, które w następstwie mogło wywołać niedopełnienie obowiązków przez kapelanów.

Wysokość wynagrodzenia kapelanów przez cechy stanowi odrębną kwestię, której tutaj nie podejmuję. Dla porównania można podać jedynie przykładowo, iż cech krawców w Warszawie przeznaczał w XVIII w. dla kapelana ołtarza cechowego 100 zł polskich oraz butelkę wina. Kwotę powyższą wypłacano dwa razy w roku: raz na Wielkanoc, drugi raz na św. Michała⁷⁴. Od podobnego cechu krawców w Lublinie w latach 1782-1792 kapelan otrzymywał 72 zł rocznie oraz 3 zł za każdą intencję⁷⁵.

Zdaniem badaczy problematyki dotyczącej cechów wielka troska o zmarłych, o godny pogrzeb członków i ich rodziny oraz modlitwy w ich intencjach wypływała nie tylko z chrześcijańskiego nakazu, ale także z silnych więzi wspólnotowych. Wskazuje na to używanie przez poszczególne cechy w stosunku do siebie określenia: rodzina (*familia*)⁷⁶. Jeśli spojrzymy na to od strony zwyczajów cechowych, należy stwierdzić, iż nie było to wyłącznie formalne określenie, ale oddawało stan faktyczny, było wyrazem daleko posuniętych więzi wspólnotowych. Z dokumentów cechowych wynika, iż wszelkie poczynania i powinności związane z obrzędem pogrzebowym płynęły z poczucia potrzeby spełnienia dobrego uczynku, czyli – jak to określono – „z miłości chrześcijańskiej, nie biorąc żadnej zapłaty”⁷⁷. Poświadczają to także inne okoliczności związane z pogrzebem członków korporacji. Wiadomo, że śmierci kogoś ze wspólnoty korporacyjnej towarzyszyły przeżycia nacechowane bólem i cierpieniem. Licząc się z takimi stanami psychicznymi i duchowymi osób, które utraciły kogoś z bliskich, statuty cechowe starały się w jakiś sposób przyjść im z pomocą. Najczęściej były to, jak sugeruje cytowany autor, zwykłe słowa pocieszenia lub dodania otuchy, ale także mogła to być konkretna pomoc w powrocie do domu po pogrzebie lub trwanie przez jakiś czas przy owdowiałych lub osieroconych współbraciach⁷⁸. O wielkiej więzi wspólnotowej świadczy także stosunek do chorych. Można powiedzieć, że istniał obowiązek odwiedzania chorych, starania się o zaspokojenie ich potrzeb religijnych przez sprowadzenie do nich kapłanów z posługą sakramentalną. Wszystkie cechy czuwały nad tym, aby żaden

⁷⁴ W o j c i e c h o w s k a, *Cech krawiecki*, s. 48-49.

⁷⁵ K a m i ń s k i, *Z przeszłości cechu krawieckiego*, s. 22.

⁷⁶ M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 70.

⁷⁷ K a m i ń s k i, *Z przeszłości cechu krawieckiego*, s. 24.

⁷⁸ M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 68.

z jego członków nie umarł bez sakramentów św.⁷⁹ Na bardzo bliskie związki członków z cechem wskazują też przysięgi składane przez nowo przyjętych wobec wizerunku Ukrzyżowanego. Ślubowali w nich „wiernie się sprawować i zachować, tajemnic tak miejskich, jako i cechowych przed nikim nie objawiać i porządki cechowe pilnie i mocno dzierżyć”⁸⁰.

Dla ścisłości należy powiedzieć, że nie brakuje w literaturze także opinii odmiennych, dopatrujących się w ceremoniach pogrzebowych innych motywów. Według np. S. Herbsta „nie chodziło o pielęgnowanie ludzkiego uczucia żalu po utraconej bliskiej osobie, że występował tu raczej przygnębiający strach przed własną śmiercią i zapomnieniem, bo przecie przyjmowano do udziału w cechowych mszach i pogrzebach za opłatą i rodziny pozacechowe”⁸¹.

Rzecz oczywista, poza uczestnictwem w żałomszach członkowie cechów lubelskich, podobnie jak przemyskich i prawdopodobnie wszystkich innych, brali udział we mszach w niedziele i święta. Mamy interesujący przykład ilustrujący, jak cechy godziły wypełnianie praktyk religijnych i realizację obowiązków zawodowych. Jakkolwiek statuty cechów nie zawsze wnikały bezpośrednio w te kwestie i nie wypowiedziały się na ten temat, to nie ulega wątpliwości, iż istniał taki obowiązek⁸². Statuty nie wypowiedziały się prawdopodobnie dlatego, że był to normalny obowiązek chrześcijański, o którym nie musiano przypominać. Problem powstawał dopiero wówczas, gdy dochodziło do kolizji między nakazem religijnym uczestnictwa w mszy św. i świątecznym odpoczynkiem z jednej strony a potrzebą wykonania pracy zawodowej z drugiej strony. W takim przypadku generalnie prawo cechowe opowiadało się za spełnieniem obowiązków religijnych, chyba że sprawa zawodowa nosiła charakter posługi nie cierpiącej zwłoki i miała na względzie prawdziwe dobro człowieka⁸³. W praktyce jednakże poszczególne cechy rozwiązywały ten problem w różny sposób. Na przykład przywilej nadany piekarzom miasta Lublina zabraniał dokonywania kupna zboża zarówno w niedziele, jak i w świąteczne poranki, aby dać członkom cechu możliwość uczestniczenia we mszy św.⁸⁴ Inaczej rozwiązywał tę sprawę cech cyrulików. Ze względu na rodzaj wykonywanej pracy statuty tego cechu zwalniały swoich członków zupełnie z powinności kościelnych, jakie były przestrzegane przez inne korporacje.

⁷⁹ K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 308-309.

⁸⁰ Tamże, s. 311.

⁸¹ *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 43.

⁸² M a r c z e w s k i, *Życie religijne*, s. 71.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

Dodatkowo pozwalały, aby stosownie do okoliczności i potrzeb mieszkańców także niedziela była dniem ich zawodowej pracy⁸⁵. Niestety, nie ma więcej przykładów na to, jak rozwiązywano ten problem w innych cechach. Ale nawet te dwa przykłady pokazują, że do kwestii tej podchodzono w zróżnicowany sposób. W świetle wywodów J. Marczewskiego spostrzeżenie to można odnieść prawdopodobnie do całości życia religijnego i nie tylko religijnego wspólnot cechowych⁸⁶. Oznacza to, iż oprócz cech wspólnych właściwych wszystkim korporacjom każda z nich albo lepiej – każda grupa posiadała dodatkowe charakterystyczne znamiona odróżniające ją od pozostałych wspólnot.

Poza pogrzebami i nabożeństwami najczęściej sposobności do realizowania praktyk religijnych dostarczała uroczystość Bożego Ciała ze swoimi procesjami teoforycznymi. Procesje te przybierały bardzo uroczysty charakter, uczestniczano w nich z zapalonymi świecami zwykle w ciągu wszystkich ośmiu dni. Wszystkie prace poświęcone cechom poświadczają udział tych korporacji w procesjach organizowanych przez kościoły. Na przykład przedstawiciele cechów w Urzędowie mieli, na równi z bractwami, brać codziennie udział w procesjach organizowanych z okazji święta Bożego Ciała i w okresie oktawy tego święta uczestniczyć w mszach i nieszpórach; za każdą natomiast nieobecność w tych ceremoniach musieli wnieść do skarbu cechowego funt wosku⁸⁷. Do podobnej praktyki byli zobowiązani członkowie cechów rzemieślniczych w Lublinie, przy czym szczegółowe rozwiązania prawne w tym względzie były różne. Jedne cechy nakładały obowiązek uczestnictwa w obchodach na wszystkich swoich członków, inne natomiast jedynie na młodszych mistrzów. Wiązało się to ze zwyczajem niesienia w czasie procesji świec cechowych. Do ceremonii tej bowiem przykładano dużą wagę; świadczy o tym karanie przez cech kowali tego, kto posiadając klucze od skrzynki ze świecami, zaniedbał tego obowiązku i nie wydał świec we właściwym czasie⁸⁸. Zabiegano także, aby udział w procesji był godny, przy czym godność tę czy szacunek wyrażano w bardzo swoisty sposób. Na przykład cech tkacki wymagał, aby na procesję przybywano z nakrytą głową⁸⁹. W niektórych cechach nie ograniczano ich udziału tylko do procesji, ale rozciągano również na inne nabożeństwa liturgiczne. Na przykład statuty cechu krawców zobo-

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 72.

⁸⁷ Tamże, s. 68-69.

⁸⁸ Tamże, s. 65.

⁸⁹ Tamże.

wiązywały swoich członków do udziału w liturgii godzin z uroczystości Bożego Ciała, i to nie tylko w sam dzień świąteczny, ale także przez całą oktawę⁹⁰. Wiadomo też, iż udział w procesjach nie ograniczał się wyłącznie do procesji Bożego Ciała. Na przykład statut cechu kowali przewidywał uczestnictwo swoich członków także w procesjach, jakie organizowano w kościele parafialnym każdego miesiąca⁹¹. Również cechy miasta Przemyśla brały udział w procesjach Bożego Ciała i innych organizowanych w tym mieście. Prawdopodobnie dla dobrej organizacji owych procesji i zaznajomienia z nimi księży pracujących w diecezji dołączono do statutów synodu przemyskiego z 1621 r. list pasterski tzw. *Epistola Pastoralis* biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego, gdzie omówiony był przebieg procesji liturgicznych⁹². W świetle dokumentu cechowego z 1708 r. porządek, w jakim miały iść cechy w procesji, ustalali urzędnicy miasta z 24 innymi przedstawicielami miasta. Dowiadujemy się z niego, że na procesji obowiązywała następująca kolejność cechów: otwierał ją cech kuśnierski, następnie szły cech krawiecki, safianiczny, piekarski, tkacki, kowalski, do którego należeli garncarze i rymarze, dalej cech rzeźniczy, do którego należeli bednarze, stolarze i kołodzieje i na końcu cech piwowarski. Trzy przedostatnie cechy prawdopodobnie nie miały chorągwi, gdyż ordynacja nakazuje im sprawienie ich w 1709 r. pod karą 100 grzywien, przy czym taką samą karą i 3-miesięcznym aresztem w ratuszu (kabatem) grożono tym, którzy naruszą porządek procesji. Nowy porządek ze zmienioną precedencją wprowadzono w 1761 r.⁹³ Cytowany przed chwilą autor pisze: „Według praktyki przemyskiej potwierdzonej przez biskupa Sierakowskiego każdy cech i prawdopodobnie wszyscy z cechu szli na procesje teoforyczne z zapalonymi świecami”⁹⁴. Nie ulega wątpliwości, że udział cechów nadawał procesjom bardziej uroczysty charakter, zwłaszcza jeśli występowały one w odpowiednich strojach i ze strzelbami, jak to miało miejsce np. w Głogowie Małopolskim⁹⁵. Niestety, zachowanie cechów na procesji nie zawsze było poprawne, a niekiedy wręcz gorszące. Jak podaje cytowany autor, do takich gorszących

⁹⁰ Tamże, s. 65-66.

⁹¹ Tamże, s. 66.

⁹² Biblioteka diecezjalna w Przemyśle, syg. 36: *Synodus Dioecesis Premisliensis Anno Domini MDCXXI, III Martii (za biskupa Jana Wężyka)*, Jaroslaviae 1622, s. 66-67 – cyt. za: R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 39, przyp. 1.

⁹³ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 41.

⁹⁴ Tamże, s. 44.

⁹⁵ Tamże.

scen dochodziło także w przypadku cechów przemyskich. Powodem nieporozumień i zatargów była najczęściej, podobnie jak w przypadku bractw religijnych, sprawa precedencji na procesji. Na przykład cech tkaczy ok. 1708 r. protestował przeciw burmistrzowi i rajcom, że wyznaczono mu na procesji dopiero czwarte miejsce⁹⁶. Podobny spór o miejsce w procesji prowadzili w 1615 r. krawcy z kuśnierzami; spór tak się zaostrzył, że zakończył się bijatyką⁹⁷. O sporze natomiast pomiędzy cechem kuśnierskim i piwowarskim zapisano, co następuje: „Skutkiem owej sprzeczki było to, że została podarta chorągiew kuśnierzy i popsuty bęben. Sąd jednak ukarał jednych i drugich grzywną, a piwowarów ponadto dwutygodniowym aresztem”⁹⁸. Były to zachowania gorszące, które nie miały nic wspólnego z religijnością cechów. Nie ulega wątpliwości, iż podłożem ich były niezdrowe ambicje i zawiść, które przesłaniały właściwy cel udziału cechów w procesjach. Jak wiadomo, miało nim być z jednej strony uświetnianie tychże procesji, z drugiej zaś pogłębianie przeżyć religijnych członków korporacji i pozostałych wiernych biorących w nich udział.

Krótki, ale bardzo autentyczny obraz procesji Bożego Ciała i udziału w nich cechów w 2. połowie XVIII w. daje znany pamiętnikarz Jędrzej Kitowicz w swoim *Opisie obyczajów*. Ze względu na jego informacyjny, pouczający i oryginalny charakter przytaczam go tu *in extenso*: „Te procesyje bywały zawsze publiczne: w miastach po rynku, w wsiach po ulicy około kościoła; w miastach, w których są jakie kościoły, obowiązane jest duchowieństwo, tak świeckie jako też zakonne, tudzież m a g i s t r a t y i c e c h y asystować procesy i pryncypalnego kościoła. [...] C e c h y w s z y s t k i e a s y s t o w a ł y t e j p r o c e s y i z c h o r ą g w i a m i i ś w i e c a m i. Warszawska konfraternia kupiecka z muszkietami, z których po wniściu duchowieństwa *cum Sanctissimo* do kościoła, przed tymże kościołem po trzykroć wydała ognia. Dzielila się ta konfraternia na dwa bataliony: używający niemieckiego kroju formowali jeden batalion, noszący polską suknią formowali drugi. Kolor sukien w obu batalionach rozmaity. Komendanci batalionów jak najbogaciej ubrani dystygrowali się niemieccy szarfami i szpontonami oficyjerskimi tudzież kapelusami, białym piórem strusim obłożonymi, polscy buławami hetmańskimi i kołpakami sobolemi [dalej następuje opis sposobu oddawania salw, którego tu nie

⁹⁶ Tamże, s. 45, przypis 2.

⁹⁷ K. A r ł a m o w s k i, *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemysł 1931, s. 229-230; R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 45, przypis 2.

⁹⁸ Tamże, s. 230.

przytaczam]”⁹⁹. Kitowicz pisze dalej: „Strzelanie jedno jest, które czyni różnicę między procesyjami za panowania Augusta III i procesyjami za panowania Stanisława Augusta, pod którym pomienione strzelanie z rozkazu Dworu, na damy lękliwe względno, zarzucone; i kupcy tylko ci, którzy są w magistracie albo chcą z dewocyi, z świecami, bez chorągwiów procesyi asystują, trzymając miejsce po zakonach przed świeckim duchowieństwem”¹⁰⁰. Kończy natomiast ten opis w następujący sposób: „Tak bywało wszystko za Augusta III; tak jest i za dzisiejszego Stanisława Augusta, oprócz strzelania, które i po innych miastach i wsiach było do tej procesyi – tak jak i na rezurekcyję – używane”¹⁰¹. Zamieszcza on także ciekawe spostrzeżenie o tym, jak mieszkańcy Warszawy przejawiali swoje zainteresowanie przebiegiem procesji. Pisze: „Wyglądający z kamienic oknami na procesyję, którymi najwięcej są damy, muszą zamykać okna, gdy się procesyja zbliża, a to dlatego, żeby te obiekta wabiące wzrok do siebie nie czyniły dystrykcyi nabożeństwu – i wielce nieprzyzwoita rzecz jest, żeby głowy tych lalek nad *Santissimum* górowały”¹⁰².

Jak można zauważyć, opisany wcześniej udział cechów w procesjach nie odbiega od tego, co napisał na ten temat cytowany Kitowicz. Pamiętnikarza interesowała zasadniczo sama procesja, jej organizacja i przebieg, skoro jednak zauważył udział w niej cechów, to dowodzi, iż musiał on być znaczny i zauważalny. Zresztą, pisze o tym w kontekście udziału duchowieństwa i magistratu, nie wspomina natomiast nic o uczestnictwie bractw religijnych, które – jak wiadomo – uczestniczyły regularnie we wszystkich procesjach. Nieprzekonująca jest natomiast informacja o tym, że cechy miały zająć miejsce po duchowieństwie zakonnym, a przed duchowieństwem diecezjalnym (s. 56). Nie potwierdzają tego, a wręcz przeciwnie – zaprzeczają temu zarówno wspomniane statuty synodu przemyskiego biskupa Jana Węzyka z 1621 r., jak też *Pastoralna* biskupa Bernarda Maciejowskiego¹⁰³. Trafne jest natomiast spostrzeżenie odnośnie do czci i szacunku, jaki należało okazywać Najświętszemu Sakramentowi. W podobny sposób wyrażają się także obaj wymienieni biskupi w swoich dokumentach. W liście pasterskim

⁹⁹ *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. 3, oprac. R. Pollak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 54-55.

¹⁰⁰ Tamże, s. 56.

¹⁰¹ Tamże, s. 57.

¹⁰² Tamże. Opis procesji następuje bezpośrednio po opisie procesji rezurekcyjnej (*O rezurekcyi za Augusta III*, s. 53-54).

¹⁰³ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 39-40.

biskupa B. Maciejowskiego są zapisane takie m.in. słowa: „Drogi publiczne, przez które będzie [procesja] przechodzić, mają być wysprzątane i przyozdobione, ale nie w oznaki i obrazy świeckie. Nie powinno być scen i widowisk, które by oczy i dusze ludzi odwracały od rozważania tajemnicy”¹⁰⁴. Nie wnikając w słuszność tego polecenia, można z całą pewnością przyjąć, że powodowane ono było sposobem pojmowania wówczas pobożności. Jak już zaznaczono na wstępie, był to typowy przejaw religijności epoki baroku, podobnie zresztą jak same procesje i towarzyszące im nabożeństwa.

Wyrazem i przejawem religijności, a raczej pobożności były również wota, jakie cechy przynosiły do kościołów. Oczywiście, były one przeznaczane do kaplic i ołtarzy cechowych, gdzie były umieszczane przed obrazami. Była to bardzo swoista forma życia religijnego. U jej źródeł tkwiła wdzięczność względem Boga, Matki Bożej lub świętych za wysłuchane prośby i otrzymane łaski. Okoliczności, dla jakich składano wota, bywały różne. Na przykład w cechach krakowskich był zwyczaj dawania wotum przez ucznia z racji otrzymania tytułu mistrza, czyli tzw. wyzwolin¹⁰⁵. Dokument *Laudum* radzieckiego miasta Przemyśla z lat 1776-1777 wspomina – jak pisze ks. Rzeszutek – że cechmistrz składali przysięgę, a potem każdy deklarował, jak wielką kwotę pieniędzy przeznaczy na wotum przed obraz Matki Bożej Niepokalanej do kościoła franciszkanów z okazji koronacji, która miała nastąpić za dziesięć tygodni (dosłownie: niedziel)¹⁰⁶. Składanie wotum na pewno nie ograniczało się jedynie do zewnętrznej formy aktu o charakterze religijnym, ale kryło w sobie także głębsze przeżycia duchowe, a może nawet ascetyczne. Podobnymi motywami czysto religijnymi kierowano się także przy wstępowaniu do cechów. Dowodzą tego przykłady odnoszące się do cechów w Urzędowie. Wstępujący do cechu krawieckiego podawali jako motyw swojej decyzji – pragnienie wychwalania NMP i służenia Jej, ewentualnie oddanie się pod opiekę św. Barbary, patronki szczęśliwej śmierci. Inni natomiast chcieli w ten sposób służyć NMP i sławić Jej honor, pozostawać pod chorągwią NMP Niepokalanego Poczęcia lub pod opieką św. Mikołaja, patrona kościoła ewentualnie zapewnić sobie opiekę św. Barbary, patronki nagłej i niespodziewanej śmierci¹⁰⁷.

¹⁰⁴ *Epistola Pastoralis biskupa B. Maciejowskiego*, pars I, wyd. A. Mańkowski, „Fontes”, 1929, s. 196-197 – cyt. za: Rzeszutek, *Życie religijne*, s. 40.

¹⁰⁵ J. Klepacka, *Zabytki cechowe w zbiorach muzeum historycznego miasta Krakowa*, Kraków 1957, s. 37-38 – cyt. za: Rzeszutek, *Życie religijne*, s. 51.

¹⁰⁶ *Życie religijne*, s. 51.

¹⁰⁷ Surdacki, *Edukacja i opieka społeczna*, s. 143-144.

Udział w ceremoniach pogrzebowych, uczestnictwo w mszach, nabożeństwach i procesjach oraz troska o kaplice, ołtarze, świece i wota nie wyczerpywały całości życia religijnego cechów. Istniał jeszcze jeden ważny i godny uwagi przejaw tego życia. Przywoływane tu już wielokrotnie badania ks. Rzeszutka zaświadcniają, że członkowie korporacji rzemieślniczych uczęszczali również na naukę katechizmu¹⁰⁸. Jak można się domyślać, było to nauczanie katechizmu prowadzone w kościele po nabożeństwach, podobne do tego, jakim wówczas byli objęci wszyscy wierni. Być może w przypadku cechów organizowano specjalne nauczanie katechizmu przy okazji ich zebrań, tzw. schadzek, ale tego do końca nie wiemy. Jak wiadomo, nauczanie katechizmu obejmowało wówczas przyswojenie podstawowych prawd wiary, powszechnie odmawianych modlitw: *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryja* i *Wierzę w Boga* oraz naukę Dekalogu. Nauczanie zaś odbywało się przez głośne odmawianie tychże modlitw. Tak przynajmniej było w okresie staropolskim, czyli w XVII i XVIII w. Była to realizacja uchwał i poleceń Soboru Trydenckiego, który wypracował nowy model działalności duszpasterskiej, przejęty następnie przez synody poszczególnych diecezji. Działalnością tą objęto wszystkich wiernych, w tym także członków bractw religijnych i korporacji rzemieślniczych¹⁰⁹. Te właśnie modlitwy – jak widzieliśmy – mieli odmawiać członkowie cechów w czasie ceremonii pogrzebowych i na nabożeństwach cechowych.

Tak przedstawiało się życie religijne cechów pokazane na podstawie przykładowo wybranych korporacji z kilku miast różnej wielkości i z różnych regionów ówczesnej Rzeczypospolitej. Przykłady można by jeszcze mnożyć w nieskończoność, gdyż cechy istniały prawie w każdym mieście, i to niekiedy w dużej liczbie. Ilustrację tego może stanowić Opole Lubelskie. W mieście liczącym w pierwszej połowie XVII w. od 1000 do 1200 mieszkańców istniało i funkcjonowało 7 cechów rzemieślniczych, które skupiały 29 zawodów¹¹⁰. Kolejny przykład stanowi niezbyt wielkie miasto Koprzywnica, gdzie od połowy XV do końca XVIII w. istniało w różnym czasie w sumie 9 korporacji rzemieślniczych skupiających kilkanaście zawodów¹¹¹. W takich miastach, jak: Gdańsk, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Toruń czy Wrocław liczba cechów szła w dziesiątki. Na przykład w Lublinie, w którym

¹⁰⁸ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 52.

¹⁰⁹ L i t a k, *Struktura i funkcje*, s. 448-451.

¹¹⁰ S z c z y g i e ł, *Rzemiosło miejskie*, s. 36-40.

¹¹¹ H. R u c i ń s k i, *Bractwo literackie w Koprzywnicy jako obraz struktury społecznej miasteczka w latach 1694-1795*, „Przegląd Historyczny”, 65(1974), z. 2, s. 265-266.

cechy powstawały w XIV w., pod koniec XVI w. było ich 58¹¹². Wszystkie korporacje w tych miastach organizowały, mniej lub bardziej, podobne nabożeństwa i odbywały te same lub zbliżone praktyki dewocyjne. Tak więc zaprezentowane w artykule przejawy i praktyki religijne cechów pokazują i dowodzą tego, iż zajmowały one bardzo poczesne miejsce. Bliżsi są więc prawdy ci autorzy, którzy utrzymują, iż strona religijna odgrywała w życiu cechów bardzo ważną rolę. Nowe przykłady, jakie można jeszcze przywołać, prawdopodobnie nie zmieniłyby ogólnego obrazu, a jedynie wzbogaciły go o nowe szczegóły. O tym, że takie szczegółowe wiadomości mogą się pojawić, sugeruje sytuacja, jaka miała miejsce w cechach przemyskich, gdzie – jak to widzieliśmy – przyjmowano w szeregi korporacyjne mieszkańców obu wyznań, tzn. łacińskiego (w źródłach nazywanego rzymskim) i greckiego. Wynikało to ze specyfiki tego miasta czy – szerzej – tego regionu. Zapewne takie sytuacje mogą występować także na innych terenach i wśród innych cechów. Ale, jak powiedziałem, nie zmieni to zasadniczego obrazu życia religijnego cechów.

Odrębny ważny problem, który należy zasygnalizować, stanowi liczebność członków poszczególnych cechów oraz to, jaki procent zajmowali oni w stosunku do ogółu mieszkańców danego miasta. Znajomość tych liczb jest ważna co najmniej z dwóch względów. Po pierwsze, pozwala zobaczyć, jaki odsetek mieszkańców został objęty owymi praktykami religijnymi, po wtóre stwierdzić, w jakim stopniu cechy były popularne i akceptowane przez społeczność danego miasta. Jak pokazuje przykład cechów przemyskich, nie zawsze liczba członków w nich była wysoka. Oczywiście, rzutowało to na ich stronę finansową i gorliwość w wykonywaniu obowiązków. Przykładem tego jest cech rymarski w tym mieście, którego członkowie usiłowali przekonać franciszkanów, że zbyt ciężko przychodzi im spełnić finansowe zobowiązania, bo jest ich bardzo mała liczba. Dawniej liczył on 24 członków, więc nie było trudno dbać o ołtarz i nabożeństwa, obecnie jest ich zaledwie dwóch i trzeci stolarz, dlatego nie są w stanie sprostać obowiązkom. W związku z tym na cele religijne przeznaczają tylko uboczny dochód od pewnego „Żyda mydlarza”. Dlatego prosili, aby ich zwolnić z dotychczasowych zobowiązań, a będą spełniać obowiązki religijne jak każdy katolik¹¹³. Było to m.in. jedną z przyczyn powstawania wspomnianych na początku cechów złożonych.

¹¹² J. B a r d a c h, *Historia państwa i prawa*, t. I, Warszawa 1957, s. 219; J. M a z u r - k i e w i c z, *Początki ustroju cechowego w Lublinie*, Lublin 1948, s. 18.

¹¹³ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 14.

Dla pełnego obrazu należy dodać, iż w obecnych rozważaniach nie uwzględniono zagadnień dotyczących życia moralnego i obyczajowego członków cechów. Wiadomo bowiem, że wszystkie korporacje rzemieślnicze przywiązywały dużą troskę do tego, aby ich członkowie prowadzili życie zgodne z nauką i zasadami moralnymi Kościoła. Interesowały się w sposób szczególny życiem osobistym członków i ich postępowaniem na co dzień. Pilnowały, aby członkowie zawierali małżeństwa zgodne z prawem kościelnym, przestrzegali wierności małżeńskiej, unikali bluźnierstw i przekleństw, nie dawali zgorszenia, zachowywali się kulturalnie w miejscach publicznych. Dążąc to tego, aby mieć w swoim gronie dobrych, uczciwych i o nieposzlakowanej opinii członków, żądały od kandydatów zaświadczenia o prawowitym pochodzeniu oraz nakazywały zawieranie związków małżeńskich we właściwym czasie, np. mistrzowie mieli je zawierać do roku po otrzymaniu tytułu mistrza. Polecenie powyższe brzmiało: „Každy ma złożyć poświadczenie swojego prawowitego pochodzenia i rodowodu czy z dobrych i uczciwych narodził się rodziców podług obrządku i obyczaju świętej Matki Kościoła”¹¹⁴. W nakazie zawierania małżeństwa w odpowiednim okresie życia chodziło o to, aby uchronić owych mistrzów przed złym prowadzeniem się. Polecenie to było obłożone odpowiednimi karami, do sankcji wyrzucenia z cechu włącznie. Na przykład według przywileju króla Zygmunta I nadanego cechowi bednarskiemu i garncarskiemu w Przemyślu polecenie to brzmiało: „každy mistrz pomienionych rzemiosł, któryby przez przeciąg roku był bez prawowitej żony, da cechowi jeden achtel piwa”, natomiast statut cechu krawców przewidywał kary: „jeśli mistrz nie pojął żony przez rok czasu, dawał cechowi czwartą część kamienia wosku, po drugim roku – połowę kamienia wosku, po trzecim roku – jeden kamień wosku, zaś po czwartym roku – będzie musiał opuścić bractwo”¹¹⁵.

Wszystkie powyższe kwestie mieszczą się w jakiejś mierze w całokształcie szeroko rozumianego życia religijnego cechów, lecz stanowią jak gdyby drugą stronę tego życia – postępowania oraz przestrzegania zasad i norm moralnych. Jako takie zasługują na szersze omówienie, a to jest możliwe do zrealizowania w odrębnym artykule poświęconym specjalnie tym kwestiom.

Reasumując, należy powtórzyć jeszcze raz to, co zostało powiedziane na początku, że w artykule zaprezentowano wyłącznie zewnętrzne przejawy życia religijnego cechów jako zbiorowości, które miały realizować przypisane im

¹¹⁴ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 52-54; K u m o r, *Kościelne stowarzyszenia*, s. 308.

¹¹⁵ R z e s z u t e k, *Życie religijne*, s. 54.

cele zawodowe i religijne. Oczywiście, wśród celów religijnych ważną, jeśli nie najważniejszą sprawą była dążność do zapewnienia sobie zbawienia oraz przyjsie z pomocą w osiągnięciu takiego zbawienia przez krewnych. Oczywiście jest, iż obok tych zewnętrznych form i praktyk religijnych organizowanych w ramach poszczególnych wspólnot członkowie ich prowadzili również własne, wewnętrzne życie duchowe. Życie to, jak można się domyślać, było oparte na zasadach prawa Bożego i etyki chrześcijańskiej, gdzie naczelnym było przykazanie miłości Boga i bliźniego. Jednakże ani kształt, ani rozmiary tego życia nie mieściły się w założeniach, jakie przyjęto w zaprezentowanym artykule. Podstawowym celem artykułu było przybliżenie i zwrócenie uwagi na te przejawy aktywności korporacji, które miały charakter masowy i były realizowane przeważnie w formie praktyk zewnętrznych.

THE RELIGIOUS LIFE OF CRAFTSMEN'S CORPORATIONS IN POLAND OF THE PAST

S u m m a r y

One of the institutions that played a significant social role in medieval Poland and in later times was craftsmen's corporation called guild. Guilds had essentially two tasks to perform. The first was to foster and develop certain trades. The other was to reinforce the members' religiousness and take care of their morality.

It is the second aspect that is in focus of this study. Although the subject of guilds has already been researched and has earned itself a great deal of specialist literature, this very aspect has not been studied in isolation yet, entirely wrongly. Here, it is exemplified on the basis of several guilds and regards various periods that is periods which belong to Poland of the pre-partition era.

The life of guilds was governed by specific charters which determined the structure and rules of corporations. As far as the structure of liturgical worship, religious practices and religious life in general are concerned, guilds were very similar to another common institution of the time, namely devotional brotherhoods. For this reason some scholars assign both of these institutions the same category of a religious association, whose primary goal was to nurture the religiousness of its members. There are examples proving that occasionally guilds were called -*Żor* seen as equal to - brotherhoods. According to studies carried out in different towns, the activity of guilds often resembled that of religious brotherhoods.

There is no uniform opinion among scholars as to the significance and meaning of religious practices for guild members. Some believe that religious tasks provided for by guild charters were not of primary importance, others consider these religious considerations to be the

foundation of guilds. Apparently, this was illustrated by the fact that the older a charter was the more attention it attached to religious regulations.

The article presents specific religious manifestations and practices. It also demonstrates how meaningful they really were for guilds. It is instructive to analyze the manner in which guilds organized funeral proceedings for the deceased members. Funeral ceremonies were thoroughly Christian in character. Guild members were additionally expected to participate in church services, processions and look after chapels, altars, candles and votive objects. There is evidence that they attended catechism classes.

Guilds, similarly to brotherhoods, were nearly always close to churches, in which they had their own chapels or altars devoted to their patron saints. As a rule, they also had patronage rights to them and these were usually recorded in visitation files. This documentation, apart from the charters, is the second most important source of information about guilds used by scholars.

Translated by Tomasz Pałkowski

Słowa kluczowe: gildie, korporacje rzemieślnicze, życie religijne, praktyki religijne, związki zawodowe.

Key words: guilds, craftsmen's corporations, religious life, devotional practices, brotherhoods.